Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 51 Kraków, czwartek 4 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wywiad z dyrektorem dep. handlowego Min. przemysłu i handlu p. Gliwicem.

Inż. Gliwic, wybitny działacz na polu gospodarczem w Rosji przed wojną, a przez kilka lat radca handlowy poselstwa polskiego, ostatnio w Waszyngtonie objął niedawno stanowisko dyrektora departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu i chcąc się zapoznać dokładnie z sytuacją i postulatami sfer gospodarczych, zwiedził wszystkie ważniejsze ośrodki gospodarcze w Polsce. Na prośbę naszą dyr. Gliwic zgodził się uprzejmie podzielić się swojemi wrażeniami i spostrzeżeniami.

— Na co głównie skarżą się sfery gospodarcze? — pytamy na wstępie.

— We wszystkich głównych centrach handlu i przemysłu, które zwiedziłem, skarżono się głównie na wysokie opodatkowanie i świadczenia socjalne. Wszędzie też widać objawy ogólnego kryzysu stabilizacyjnego, finansowego i gospodarczego.

— Czy są duże różnice lokalne?

— Są pewne różnice. Naprzykład wyjątkowo silnie ucierpiało w kryzysie tym Pomorze, wyjątkowy zastój odczuwa Łódź i cały okręg węglowy. Co do handlu specjalnie — to szczególnie ciężka jest sytuacja w wileńszczyźnie z powodu silnego skurczenia się przedwojennego obszaru działania.

Pozatem liczne są skargi na wysokie podatki komunalne.

— Jakie nastroje panują wśród sfer gospodarczych?

— Naogół pesymistyczne, pełne skarg. Pozatem jednak wszędzie prawie znalazłem głębokie zrozumienie tego, że stabilizacja finansowa wymaga od społeczeństwa ofiar i stwierdziłem wysoki poziom obywatelski przedstawicieli sfer gospodarczych.

Jak się w ogólności przedstawia sytuacja gospodarcza?

— Osobiście jestem tego zdania, że o ile chodzi o kryzys czysto gospodarczy, to obecnie kryzys ten, po dojściu do najostrzejszych objawów, do najwyższego punktu, zaczyna się powoli wyczerpywać. Natomiast trwa w dalszym ciągu kryzys stabilizacyjny i związany z nim kryzys kredytowy.

— Czy w wyniku podróży pana dyrektora ministerstwo podejmie jakie zarządzenia?

— O tem dziś nie mogę jeszcze powiedzieć nic konkretnego. Mogę tylko zaznaczyć, że cały szereg przedstawionych mi przez zrzeszenia kupców i przemysłowców dezyderatów, rozpatrywany jest obecnie w departamencie i będzie przedstawiony w tych dniach panu ministrowi.

Pomimo wyczerpania całego „programu“ wywiadu dyrektor Gliwic dodaje szereg ciekawych wrażeń ogólnych, wśród nich i bardzo pocieszające.

— Jest rzeczą wprost zdumiewającą — mówił p. Gliwic, — jak pewne indywidualne wysiłki przezwyciężają najbardziej niepomyślne warunki. Uderzyła mnie w Wilnie założona niedawno przez p. Sobeckiego fabryka tkaniny (plecionki) drzewnej. Fabryka ta wykorzystuje w bardzo dowcipny sposób tanie gatunki drzewa. Powstała jako drobny warsztat, zatrudniający kilku zaledwie robotników. Obecnie jest to duża fabryka mająca około 700 robotników. Dzięki tej fabryce przywóz tkaniny drzewnej z zagranicy, dość znaczny, został w całości opanowany i p. Sobecki zaczyna już nawet myśleć o wywozie.

Jest to jeden z dowodów niezwykłej dzielności i pomysłowości naszych warstw gospodarczych. Przykłady takie, na bardzo ponurem tle ogólnem, znaleźć można wszędzie.

Przechodząc teraz do zagadnień organizacyjnych, za rzecz niezmiernej wagi uważam jaknajszybsze rozszerzenie i na b. zabór rosyjski izb handlowo-przemysłowych, których działalność w zachodniej i północnej połaci kraju jest bardzo dodatnia. Co do samej organizacji handlu naszego — jest ona zbyt słabo rozbudowana. A handel polski powinien przedewszystkiem dotrzeć do najdalszych zakątków, opanować cały rynek wewnętrzny. Tylko oparcie się na takim aparacie handlowym pozwoli nam pomyśleć i o zawojowaniu rynków zewnętrznych.

Al. Markowski.

A więc dymisja Baldwina, albo ferment w Lidze Narodów.

Londyn, 3 marca (PAT). Socjalistyczny „Daily Herald“ twierdzi, że w gabinecie Baldwina nastąpiło przesilenie z powodu kwestji przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Chamberlain oświadczył, że dał słowo Briandowi, Skrzyńskiemu i przedstawicielowi Hiszpanji w Radzie Ligi Quinones de Leonowi, iż raczej poda się do dymisji, zanim złamie swoje słowo.

Paryż, 3 marca (PAT). „Information“ dowiaduje się z Londynu, że pogłoski o zamierzonej dymisji Chamberlaina są zupełnie nieuzasadnione. Różnice zdań między członkami gabinetu w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów nie są bynajmniej tego rodzaju, by spowodowały ustąpienie ministra spraw zagranicznych.

—o—

Francja i Włochy żądają stanowczo miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Paryż. (AW) Londyński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że rząd francuski dał do zrozumienia Anglji, iż nie może się zadowolić niestałem miejscem dla Polski w Radzie Ligi Narodów. — Włochy zaproponowałyby Niemcom nie przyznać prawa poruszania spraw obchodzących Polskę, aż Polska nie będzie reprezentowaną w Radzie Ligi Narodów.

—ooo—

CO ZAŻĄDAJĄ NIEMCY W ZAMIAN ZA PRZYSTĄPIENIE POLSKI DO RADY LIGI NAROD.

Paryż, 2 marca (PAT). „Matin“ pisze o stanowisku Brianda dotyczącego sprawy rozszerzenia Rady Ligi Narodów, a mianowicie: Prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie uległo zmianie. Przed oświadczeniem gotowości wstąpienia do Ligi Narodów Niemcy postawili 4 warunki, a mianowicie: 1) ewakuacji Polonji, 2) możliwość uzyskania mandatów kolonjalnych, 3) liber interpretacji 16 art. statut Ligi i wreszcie zyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Niemcy wystąpią z pretensjami dopiero po fakcie. Jeżeli Niemcy posunęłyby się tak dalece, że cofnęłyby swoją kandydaturę, popełniłyby akt nasuwający wątpliwości co do ich dobrej woli, którąby uzasadniały zerwanie umów locarneńskich.

TELEGRAM OPŁACONY BERLIŃSKIEMI „GOLDMARKAMI“

Sztokholm, 2 marca (PAT). Komitet związku szwedzkiego Przyjaciół Ligi Narodów wystosowa do rządu list witający wejście Niemiec do Rady Ligi Narodów, z drugiej strony domagając się od rządu energicznego przeciwstawienia się późniejszemu powiększeniu Rady Ligi Narodów.

DELEGAT JAPONJI OTRZYMAŁ WOLNĄ RĘKĘ W SPRAWIE ROZSZERZENIA LIGI NARODÓW

Tokio, 2 marca (PAT). Reuter. Nieurzędowe doniesienia powiadają, że rząd japoński zezwolił przywódcy japońskiej delegacji do Ligi Narodów Ishi na działalność podczas głosowania na własną rękę.

—o—

JESZCZE JEDNA NIEMIECKA SIEĆ SZPIEGOWSKA W POLSCE.

Warszawa (AW). Władze policyjne w Grudziądzu wykryły organizację szpiegowską. Aresztowano niejakiego Buchstallera. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratorja wojskowa.

WYKRYCIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Policja polityczna dokonała w w nocy rewizji w lokalu Związku tokarzy warszawskich i w prywatnych mieszkaniach członków. Znaleziono liczny materjał obciążający. W następstwie aresztowano 50 osób, w tem niejakiego Czesława Barga, znanego agitatora komunistycznego, członka cechu tokarzy. Skonfiskowano u niego dużą korespondencję szyfrowaną i szereg listów o treści rewelacyjnej.

PROF. BOBRZYŃSKI UKOŃCZYŁ PRACE.

Warszawa (AW). Profesor dr. Bobrzyński, ukończywszy prace w komisji dla spraw reorganizacji administracji, wyjechał z Warszawy. Projekta komisji rozpatrywane będą na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

REPLIKI DELEGATÓW POLSKICH W HADZE.

Haga, 2 marca. Dnia 26 lutego zakończyły się posiedzenia publiczne nadzwyczajnej sesji stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, poświęcone sprawie pewnych interesów niemieckich na G. Śląsku. W dniu tym przedstawiciele Polski Mrozowski i Sobolewski wygłosili swoje repliki.

Zamykając posiedzenie oświadczył przewodniczący trybunału, że nie zamyka jeszcze ostatecznie debaty, gdyż trybunał zastrzega sobie prawo postawienia stronom pytań dodatkowych.

ŚMIERĆ TEGO, KTÓRY OTWORZYŁ PIERWSZY SEJM POLSKI

Poznań. (AW) Kurjer poznański donosi, że w Rzymie zmarł wczoraj Ferdynand Radziwiłł, ordynat na Ołyce, zmarły był posłem do Parlamentu Rzeszy i okręgu ostrzewsko - ostrzewsko - odolańskiego i przez 44 lat piastował mandat posełski aż do 1918 r. Dnia 10 lutego 1919 roku zmarły jako marszałek ze starszeństwa zagaił pierwsze posiedzenie sejmu odbudowanej Rzeczypospolitej.

PRZYGOTOWANIA WILNA NA PRZYJĘCIE ZWŁOK KS. ARCYB. CIEPLAKA.

Warszawa (AW). Jutro odbędzie się we Wilnie posiedzenie Komitetu dla przyjęcia zwłok śp. arcybiskupa księdza Jana Cieplaka. Pogrzeb odbędzie się 18 bm. Spodziewany jest przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz jego Eminencji kardynała Kakowskiego, przedstawiciel władz i t. p.

POGRZEB GEN. GRĄBCZEWSKIEGO.

Warszawa (AW). Dziś odbył się pogrzeb znanego podróżnika, literata, emeryta generała broni, Grąbczewskiego Bronisława. Obecni byli przedstawiciele literatury, prasy, nauki, władz wojskowych itp. Nad mogiłą wygłoszono szereg przemówień podnoszących zasługi Zmarłego dla nauki i kraju.

KONTROLA NAD SPŁATĄ DŁUGÓW NIEMIECKICH.

Warszawa (AW). Wczoraj przybył do Warszawy komisarz Ligi Narodów Bruins, który kontroluje w Niemczech wykonanie planu Davesa i stale urzęduje w Berlinie.

Curiosa fiskalne w Stanach Zjedn.

Nam Europejczykom, uginającym się pod ciężarem podatków i zmuszonym liczyć się z każdym oporem na skutek już nie biedy, lecz nędzy, panującej we wszystkich krajach, wydają się być prawdziwemi „curiosami" niektóre fakty z dziedziny fiskalnej Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

I tak dzięki świeżo powziętej uchwale przez tamtejsze ciała prawodawcze, **podatki państwowe Unji zostały zmniejszone o 387,811.000 dolarów** w roku fiskalnym od 1 lipca roku 1926 po 30 czerwca 1927 roku.

Rezultat tego zmniejszenia jest taki, że obywatel, mający 20.000 naszych złotych (w złocie) rocznego dochodu, będzie od nich płacił tylko 80 złotych podatku. A **2,300.000 osób**, na 7 miljonów dotychczasowych podatników, **nie będzie płaciło żadnego podatku państwowego.**

Z innej znów strony umieją Stany Zjednoczone ściągać podatek od takich ludzi, którym się ani śni w Europie płacić podatki, a mianowicie **od przemytników.**

Oto przykład.

Słynny Emanuel **Kessler**, zwany „królem bootleger'ów" (przemytników alkoholu), wypuszczony został świeżo z więzienia, gdzie odsiedział karę 2 lat za przekroczenia, przewidziane ustawą prohibicyjną. Niedługo jednak cieszył się wolnością, ponieważ w kilka dni później aresztowano go na polecenie władz skarbowych z powodu, że nie zapłacił podatku dochodowego. Mianowicie przed pójściem do więzienia zaprzysiągł swój roczny dochód w kwocie 9.500 dolarów. Tymczasem władze skarbowe stwierdziły, że miał 2.741 dolarów dochodu. Żądają one tedy od Kesslera zapłacenia podatku i grzywny w wysokości aż **2.340.000 dolarów**. Gdy zaś tej „drobnostki" zapłacić nie chciał, — powędrował do więzienia.

Inną znów „drobnostkę", ale trochę większą, bo wynoszącą **62 miljony dolarów**, zapłacić był powinien władzom celnym znany miljarder **Rockefeller**, ale powodowany pańską fantazją, oświadczył, że sumy tej nie zapłaci. Władze postanowiły tedy zafantować mu rzeczy w pałacu, jaki posiada w Nowym Jorku. Wykonać to postanowienie okazało się niemożebnem, bo służba i prywatni detektywi, jakich posiada Rockefeller, nie dopuścili do pałacu nikogo, będącego funkcjonarjuszem podatkowym.

Zdarzyło się atoli, że córka miljardera poznała na jakimś dancingu młodego człowieka, który tak jej przypadł do gustu, jako danser, że go poprosiła do siebie na wieczór tańcujący. Młody człowiek, bardzo przystojny i elegancki, skorzystał z zaproszenia i bez przeszkody został wpuszczony do pałacu.

Ale wtedy bomba pękła!... Ów młody człowiek zrzucił maskę i zaczął śpiesznie przybijać pieczęcie na kosztownych meblach i obrazach miljardera, — był to bowiem funkcjonarjusz urzędu podatkowego...

Pragnąc uniknąć skandalicznej licytacji, zdecydował się podobno Rockefeller na zapłacenie kwoty, żądanej od niego przez celników.

Syn Premiera węgiersk. puszczał w obieg fałszywe tysiącfrankówki.

Wiedeń. (AW) Według doniesienia „Abend" udowodniono, że syn premjera węgierskiego, Bethlena podczas podróży do Ameryki jesienią 1922 r. puścił w obieg fałszywe banksoty francuskie wartości kilku miljonów. Banknoty te przewieziono w walizce kurjerskiej. Mają istnieć sprawozdania młodego Bethlena o powodzeniu misji puszczania w obieg fałszywych banknotów, oraz raporty do tych, którzy mu banknotów fałszywych dostarczali.

—ooo—

Układy w Lokarno w Komisji sejmowej

Warszawa, 2 marca. (PAT) Sejmowa komisja dla spraw zagranicznych obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą o ratyfikacji układów locarneńskich. W imieniu specjalnej podkomisji powołanej na poniedziałkowem posiedzeniu złożył sprawozdanie referent poseł Niedziałkowski. — Podkomisja w składzie posłów: Dąbski, Niedziałkowski, Seyda, Chaciński i Stroński jednomyślnie uchwaliła co następuje:

Sejm da wyraz stanowczemu przekonaniu, że wszystkie czynniki, które szczerze współczują nad decyzją w sprawie traktatów locarneńskich i które szczerze dążą do ustalenia pokoju, uznałyby natychmiast zajęcie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględną konieczność polityczną wypływającą z roli państwa polskiego w Europie środkowej i wschodniej roli, w interesie nie własnym, lecz powszechnym. — Sejm widzieć będzie w uczynieniu zadość tej konieczności dowód zwycięstwa pokoju, przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, którąby Europę wcześniej czy później w nową musiała wtrącić katastrofę.

Następnie poseł przewodniczący Dąbski zakomunikował komisji, że sprawa art. 16 regulaminu sejmu dotyczy sposobu głosowania nad ustawami o ratyfikacji umów międzynarodowych. Marszałek stoi na stanowisku, że postanowienia regulaminu nakazujące głosowanie w drugim czytaniu nad takiemi ustawami „an block" dotyczy tylko samych tekstów umów, nie dotyczy natomiast sprawy ratyfikacji, do których poprawki mogą być zgłoszone o ile nie pozostają w sprzecznościach z postanowieniami zawartymi w umowach. Wychodząc z tego stanowiska przewodniczący oświadcza, że pierwsza poprawka posła Strońskiego uzależniająca wejście w życie ustaw ratyfikacyjnych, głosowana być nie może, druga zaś o dodanie specjalnego artykułu stwierdzającego, że ustawy o ratyfikacji traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów i umów sojuszniczych polsko-francuskich, pozostają nie naruszone, będzie poddana pod głosowanie. Poseł Rudziński zapowiedział podtrzymanie swojego wniosku o odrzucenie ustawy na plenum, jako wniosku mniejszości. Przystąpiono następnie do głosowania. Pierwszy był poddany pod głosowanie wniosek posła Rudzińskiego (Wyzw.) o odrzucenie ustawy. Za wnioskiem tym oświadczyły się 4 głosy Wyzwolenia i Ch. Narod. Wobec wyniku głosowania przewodniczący uznał za przesądzony wniosek posła Strońskiego o odrzucenie ustawy i pierwszą poprawkę tegoż posła. W głosowaniu nad drugą poprawką o dodanie nowego artykułu oświadczyło się 2 posłów Chrz. Narod. Z kolei poddano pod głosowanie wniosek referenta o przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej bez zmiany. Za wnioskiem oświadczyło się 18 posłów przeciw 4-em przy dwóch wstrzymujących się od głosowania. Rezolucję zaproponowaną przez komisję przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jdnemu. Rezolucja łącznie z ustawą będzie przedstawiona na dzisiejszem posiedzeniu do uchwalenia.

PODWYŻSZENIE DOCHODÓW W PRELIMINARZU BUDŻETOWYM.

Warszawa, 2 marca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu po wysłuchaniu końcowego przemówienia referenta budżetowego ministra reform rolnych **posła Kaweckiego** (ZLN.) przystąpiła do dyskusji szczegółowej i głosowania nad budżetem. Na posiedzeniu przedpołudniowem przegłosowano całe strony dochodów, preliminarza, przyczem pośród zgłoszonych wniosków przyjęto jedynie wniosek posła Poniatowskiego (Wyzwolenie), podwyższający pozycję dochodów o 3.800. Dalszy ciąg obrad o 7.30.

SPRAWA OPIEKI NAD OCIEMNIAŁYMI I REWIZJA KONCESJI BUFETÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 2 marca (PAT). Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzkiej pod przewodnictwem ks. Olszańskiego (Chrz. Dem.) obradowała nad wnioskiem posła Piescha (Zjedn. niem.) w sprawie opieki nad ociemniałymi. Nastąpiły wnioski posła Gdyka (Chrz. Dem.) i posła Kaczyńskiego w sprawie ustawy o ubezpieczeniu na starość, na wypadek niezdolności do pracy oraz nad sprawą dzierżawy bufetów kolejowych. Pierwszą sprawę referował przewodniczący. W wyniku obrad odrzucono projekt ustawy zgłoszony przez posła Piescha, komisja uchwaliła wezwać rząd do przedłożenia sejmowi w czasie jaknajkrótszym projekt ustawy o opiece nad ociemniałymi, ponadto na wniosek referenta komisja wezwała rząd, aby w miarę możności uchwalił przyjść z pomocą finansową prywatnym zakładom opieki nad ociemniałymi w sprawie poruszonej we wniosku posła Gdyka i ks. Kaczyńskiego.

W sprawie dzierżawy bufetów kolejowych komisja poleciła posłowi Popowskiemu (ZLN.) prowadzić w dalszym ciągu badanie na podstawie materjałów dostarczonych przez ministerstwo kolei. W końcu ze względu na duża ilość napływających petycyj do komisji wyłoniono specjalną komisję petycyjną w składzie posłów: poseł ks. Matus (ZLN.) poseł Arciszewski (PPS), poseł Kot (NPR), Szmigiel (PSL.), poseł Heller (K. Ż.) i posła Polakiewicza (Str. Chł).

—o—

JUTRO PREMIER SKRZYŃSKI WYJEŻDŻA DO GENEWY.

Warszawa (AW). Jutro o godzinie 20 wieczorem wyjeżdża do Genewy premier Skrzyński. — W czwartek udaje się do Genewy kierownik referatu w Ministerstwie spraw zagranicznych p. Komarnicki. Pozatem przybywają do Genewy radcowie poselstwa z Paryża p. Arciszewski, z Londynu p. Łoś, z Berlina p. Potworski.

ROBIENIE NASTROJU PRZEZ NIEMCÓW PRZED POSIEDZENIEM LIGI NARODÓW.

Berlin. (AW.) **Dziś odbył się w Berlinie kongres niemieckiego Ostbundu w obecności przedstawicieli władz, członków Reichstagu i pruskiego sejmu prowincjonalnego, na którem wygłoszono szereg referatów. Kongres zwraca się w rezolucjach przeciwko rzekomemu prześladowaniu Niemców w ostatnich czasach w Polsce i Czechosłowacji oraz przeciw niszczeniu niemieckiego szkolnictwa na terenie byłego zaboru pruskiego i żąda interwencji Ligi Narodów.**

BELGJA ŻĄDA MIEJSCA W RADZIE LIGI NARODÓW.

Berlin. (AW.) **„Deutsche Allg. Ztg." donosi, że Belgja zamierza zgłosić swe pretensje o stałe miejsce w Radzie Ligi, o ile na posiedzeniu marcowem Ligi będzie rozpatrywana sprawa rozszerzenia miejsc w Radzie.**

FRANCJA OCHŁODZI NIECO ANTYPOLSKIE WYSTĘPY BERLINA.

Paryż, 2 marca. (PAT) „New York Herald" donosi, iż Briand wysłał w dniu wczorajszym instrukcje do ambasadora francuskiego w Berlinie polecając mu ażeby powiadomił Wilhelmstrasse, że zdaniem premjera francuskiego zarzuty niemieckie w związku z żądaniem Polski dotyczącem Ligi Narodów nie opierają się na słusznych podstawach.

ODWOŁANIE PRZEDSTAWICIELA WOJSKOWEGO ANGLJI Z TANGERU.

Londyn, 2 marca (PAT). Reurte. Chamberlain doniósł w Izbie gmin, że konsul angielski w Tangerze doradzać miał kapitanowi Canningowi, aby opuścił Tanger, ponieważ jego stosunek do Abd-El-Krima narusza międzynarodowy statut Tangeru.

Giełda.

Warszawa, 2 marca. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1'75 Dyskontowy 4'90, 4'95, 4 90, zachodni 0'85, Zw. Sp. Zarobk. 4'00, Zjedn. Ziem. pol. 0 95, Puls 0'40, Spiess 2'—, Pol. Tow. Elektr. 0'55, Siła i Swiatło 0'15, 0'16, Cerata 0 35, Chodorów 4 —, Czersk 0 25, 0 26, Częstocice 0'72, 0 80, Gosławice 1'30, Cukier 2 25, 2 30, Węgiel 2 55, 2 60, Nobel 1'35, 1'40, Lilpop 0 60, 0 61, Modrzejów 2 20, Norblin 0 83. Ostrowieckie 4 95, 5'—, Parowozy 0 22, Rudzki 0 87, 1'—, Starachowice 0'96, 0'98, Zawiercie 7 75, Żyrardów 8 50, Haberbusch 4 90, Żegluga 0'09, Majewski 0'13, Firley 0 37, Bank Polski 60 61, Ron i Ziekleniewski 0 14, Borkowski 0'47. Zieleniewski 10 50, Pocisk 1'60, Pustelnik 0'90, Spirytus 1'50, Ursus 0 49.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'62, 7'64, 7 60, Holandja 306 40, 307'14, 305'64, Londyn 37'20, sprz. 37'25, kup. 37'07, Nowy Jork 7'65, 7'67, 7'63, Paryż 28 15, sprz. 28'22, kup. 28 08, Praga 22 64, sprz. 22 69, kup. 22 59, Szwajcarja 147 30, sprz. 147'67, kup. 146 93, Włochy 30 80, sprz. 30'87, kup. 30'73, Wiedeń 107'80, sprz. 108'07, kup. 107'53, Belgja 30'76, sprzed. 30 83, kup. 30'68, Sztokholm 206'15, sprz. 206 67, kup. 205'63.

Zurych, dnia 2 marca 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'02, Londyn 15'24, New York 5'19 5, Belgja 23'60, Włochy 20'84, Hiszpanja 73 20, Holandja 208 05, Berlin 1'23'7, Wiedeń 73 20, Sztokholm 139'40, Oslo 112'25, Kopenhaga 134 90, Sofja 3'75, Praga 15'39 5, Warszawa 66'50, Budapeszt 072'8, Białogród 9'14'5, Ateny 7'45, Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2 25, Helsingfors 12'07, Buenos-Aires 211'50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 2 marca 1926 r., godzina 15, Amsterdam 283'50, Belgrad 12'48.6, Berlin 168 60, Bruksela 37'16, Budapeszt 99'19, Bukareszt 3'04 3/4, Kopenhaga 184'30, Londyn 34'42, Madryt 99'95, Medjolan 28'40, Nowy York 708'25, Oslo 153'—, Paryż 25'99, Praga 20'98, Sofja 5'11, Sztokholm 190'10, Warszawa 91'20—91'70, Zurych 136 35, amerykańskie 707'60, bułgarskie 5'06, niemieckie 168'45, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'36, jugosłowiańskie 12'44 1/4, polskie 90 95—91'95, holenderskie 282 75, czeskie 20'94, węgierskie 99'50, tureckie —'—, szwajcarskie 136'15, angielskie 34 35, rumuńskie —'—.

Kto obdziera producenta i konsumenta?

Olbrzymie podrożenie kosztów pośrednictwa.

Kryzys gospodarczy niesłusznie jest u nas utożsamiany z kryzysem skarbowym i walutowym. Przykład krajów obcych stwierdza, że dobra waluta i równowaga budżetu państwowego w Anglji nie ma żadnego prawie wpływu na kryzys w przemyśle i handlu. Niski kurs franka i olbrzymie deficyty w budżecie francuskim nie idą w parze ze stosunkami życia gospodarczego we Francji.

Słusznem więc jest, byśmy i u nas szukali przyczyn kryzysu osobno dla każdej z tych dziedzin, poza pewnemi wspólnemi, raczej wtórnemi przyczynami. Naprzykład nadmiernie rozbudowany budżet państwowy może zwiększać kryzys w życiu gospodarczem i odwrotnie — zastój w życiu gospodarczem, zwiększa kryzys skarbowy, przez zmniejszenie wpływów podakowych. Wiemy jednak, że zupełne nawet zniesienie podatków nie wystarczy do usunięcia kryzysu gospodarczego, tak samo największa śruba podatkowa nie wyciśnie z życia gospodarczego tego, co jest ponad maksymalną jego możność płatniczą.

Trzeba więc w każdym wypadku szukać i usuwać te zasadnicze przyczyny kryzysu. Nasz kryzys gospodarczy składa się z dwóch objawów: 1) zmniejszenie się produkcji jest skutkiem zmniejszenia się rynku zbytu; 2) wysokie ceny towarów zmuszają nabywców do ograniczania zakupów. Zgodnie z tym stanem rzeczy producenci dążą do wyższych cen i domagają się zniżki płac, odwrotnie znów robotnicy domagają się uprzedniego zniżenia cen i później dopiero — zmniejszenia płac.

Najczęściej kończy się na tem, że drożeją towary i podnoszą się zarobki tych, którzy mają dość siły do wywalczenia sobie tego. Reszta społeczeństwa, ta, która nie może podnosić cen ani zarobków, płaci za to bardzo drogo. Traci na tem całe życie gospodarcze kraju.

Jak wybrnąć z tego błędnego koła? Od czego zacząć, od obniżenia cen, czy — płac?

I w jednem i w drugiem można i należy dużo zmienić. To jednak nie wszystko. Jest jeszcze jeden czynnik, który w dużej mierze przyczynia się do odrożyzny i zmniejszenia wartości nabywczej towarów. Jest nim nadmiernie drogie pośrednictwo. Stwierdza to podane poniżej zestawienie wskaźników cen detalicznych i hurtowych, według danych głównego urzędu statystycznego. W styczniu wskaźniki te, w stosunku do roku 1914 przyjętego jako 100, wynosiły:

W handlu hurtowym wskaźnik ogólny 142, wskaźnik żywności 161,6, wskaźnik produkcji rolnych pochodzenia krajowego 159, wskaźnik produkcji przemysłowych 135.1.

W handlu detalicznym wskaźnik ogólny 215,1, wskaźnik żywności 202.2, wskaźnik produktów rolnych pochodzenia krajowego 159,8, wskaźnik produkcji przemysłowych 231.

Widzimy więc, że gdy kupiec hurtowy podwyższył ceny przedwojenne przeciętnie o 42 procent, konsument, który kupuje u detalisty, płaci więcej o 116 prawie procent.

Gdy fabrykant otrzymuje od hurtownika przeciętnie tylko 35 procent więcej, niż przed wojną, za ten sam towar trzeba u detalisty zapłacić 131 procent drożej. Na tem polega to błędne koło, z którego nie mogą wyprowadzić robotnika żadne podwyżki płac. Jeśli bowiem otrzymał od przemysłowca 10 procent podwyżki, co sprowadza podrożenie towaru najwyżej 5—8 procent, dla robotnika-konsumenta towar drożeje nie o 5,8, ani nawet 10 procent, a o — 30.

Z podanego powyżej zestawienia widzimy, że ta różnica między wzrostem cen w hurcie i w detalu jest różna, zależnie od grupy towarów. Najwięcej obciążają koszty pośrednictwa artykuły żywności i wyroby przemysłowe. Doświadczenia kooperatyw i naprzykład sklepów miejskich stwierdzają, że nadwyżka ta nie idzie w całości do kieszeni ostatniego ogniwa w handlu, skąd nabywa wszystko konsument.

Kto więc zabiera te różnice?

Zabierają ją zwiększone koszty handlowe, dłuższy łańcuch pośredników. Zboże, które rolnik sprzedaje w ziarnie, dostaje się do konsumenta w postaci mąki i chleba. Samo ziarno, zanim dostanie się do młyna, przechodzi przez ręce kilku pośredników. Fornal, odwożący zboże na kolej, robotnik, ładujący je, biorą dziś znacznie więcej, niż przed wojną i znacznie mniej pracują. Robotnik młynarski i piekarski pobierają grubo więcej, niż przed wojną.

Przy zmniejszonej znacznie konsumcji mamy dziś o wiele więcej, niż przed wojną, handlujących wogóle, a specjalnie pośredników. Gdy przed wojną trzy i pół miljonowa ludność żydowska, zamieszkująca ziemie polskie, w połowie co najmniej czerpała swoje dochody z pośrednictwa w handlu z Rosją, obecnie wszystko to utrzymywać musi wyłącznie prawie polski producent i polski konsument. Polski producent bydła i konsument mięsa w Polsce utrzymywać muszą przeszło pół miljona samych żydów, zatrudnionych w handlu mięsem.

Wiemy dziś wszyscy, że walka z kryzysem i zastojem musi pójść w kierunku obniżenia cen i zwiększenia wewnętrznego rynku zbytu. Nie osiągniemy tego dopóty, dopóki nie usuniemy głównej zapory na tej drodze — nadmiernie kosztownego pośrednictwa.

Ziemia w Poznańskiem wraca w ręce polskie.

Poznań. (AW). Bank osadniczy w Poznaniu został upoważniony przez ministerstwo reform rolnych doprzeprowadzenia parcelacji majątków ziemskich w Poznańskiem i na Pomorzu. Bank ten zdołał w ostatnim czasie rozparcelować 2.600 morgów — obecny zapas ziemi przeznaczony do parcelacji wynosi 1.400 morgów.

—o—

Morderczyni.

Wponurym korytarzu więziennym stał książęcy radca Niderlandów Pfeffermeyer, któremu dostojny senat zacnego miasta Limburga powierzył godność naczelnika swych więzień. Obok stał starszy dozorca w otoczeniu pachołków znających dokładnie arkana kunsztu zadawania tortur wymyślnych.

Nasłuchiwali nieruchomo.

I radca książęcy, który nigdy nie opuszczał swej posępnej komnaty, kędy od lat wielu, zasiadając w fotelu skórzanym, wymierzał kary zbrodniarzom, teraz przyłożył dłoń do ucha i twarde zazwyczaj rysy jego pergaminowej twarzy nabrały wyrazu przedziwnej miękkości. Skrzące się w głębi oczodołów źrenice zaszły mgłą wilgotną. W pewnej chwili jednak ocknął się z nadsłuchiwania i spytał szeptem.

Cóż to za kobieta i jakiem prawem ośmiela się śpiewać w więzieniu?

A gdy starszy dozorca, noszący również tytuł, pomocnika radcy chciał odpowiedzieć i stąpnął zbyt głośno. wzniósł ostrzegawczo rękę, nakazując ciszę. Jednocześnie głosem ledwie dosłyszalnym powtórzył pytanie.

— Któż to jest ta kobieta?

— Katarzyna Heubner, czcigodny panie.

— Jakąż popełniła zbrodnię?

— Zamordowała syna ochmistrza Gehlsena, z którym w tajnym żyła konkubinacie.

— Dlaczego? Zaliż ją porzucił?

— Nie, czcigodny panie. Aby jednak uniknąć tej możliwości, nocy onegdajszej, gdy spał u niej, wbiła mu nóż w serce.

Pan radca potrząsnął głową tak, że poruszyła się sztywno krochmalona kryza jego czarnej urzędowej szaty.

Czy jesteś tego pewien Feckenstreecie?

A gdy pomocnik radcy obfitemi słowy dowodzić jął słuszności swej informacji, rzekł Euzebjusz Pfeffermeyer:

— Pragnę zobaczyć tę kobietę. Zaprowadź mię do niej.

A podczas gdy zbliżali się do celi, w której znajdowała się morderczyni rozbrzmiewał ciągle z poza ciężkich drzwi dębowych ów śpiew przedziwny, zmuszający do płaczu słodyczą i głębią swych tonów. Przestąpiwszy próg celi jak grób ponurej, której wnętrze oświetlał jeden jeno otwór u zbiegu ostrokołów powały, ujrzał radca przed sobą młódkę lat dwadzieścia najwyżej liczącą.

Rękawy jej zmiętej modrej sukni wełnianej były podarte, a bujne złote włosy zwieszały się w nieładzie nad szyją. Szyja ta jednak osadzona była dumnie i swobodnie na wspaniale zbudowanej piersi. Oblicze jej promieniało lubością niezwykłą; wzniesione łuki brwi, szaroblękitne świetliste oczy, nos mocny w linji, a przecież rzeźbiony subtelnie, usta rozkosz najsłodszą pocałunków wróżące, zdolne były zachwycić każdego. Była wysoka i patrzyła z góry na drobnego radcę Pfeffermeyera.

— Hej, ty, zawołał radca, grożąc jej matowo białym palcem jak śmiesz tutaj śpiewać?

Spojrzała na niego: i jak promień słoneczny, który w dzień pochmurny oświetli znagła grządkę kwiatową, tak uśmiech przedziwny opromienił jej oblicze. Radca patrzał i wydało mu się, że oto wytrysnęło coś w jego piersi, coś które zdusił natychmiast. Starał się być surowym i dziwił się, że oto słowa jego brzmią tak łagodnie.

— Jakiej zbrodni dopuściłaś się, kobieto?

Potrząsnęła głową i odrzekła wolno, jakgdyby we śnie:

— On mnie nie kochał, a jam go miłowała. Imienia innej przez sen wzywał a wtedy ręka ma jęła szukać jego serca.

I głosem miękkim, lecz pełnym odrazy, dodała: Nie mogłam ścierpieć, że usta jego całowały inną...

— I wtedy zamordowałaś go? spytał szeptem radca czując, ze zgrozą, że lodowacieje mu serce... Nie słuchał dalszych jej słów jeno wpatrywał się w nią urzeknięty. Nagle zwrócił się do dozorcy. Zostaw mię z nią samego Feckenstreecie. Obmierzły uśmiech przemknął przez oblicze pachołka. Wyszedł i jął hałaśliwie przekręcać klucz w zamku.

Radca Pfeffermeyer wsparł się na lasce z kości słoniowej. Nie wiedział właściwie sam co rzec ma Katarzynie Heubner, pragnął tylko, by znowu rozwarły się jej wargi i uśmiech raz jeszcze rozświetlił jej oblicze.

Nagle spytała:

— Zaliż naprawdę muszę umrzeć?

Ujrzał strach w jej źrenicach. A gdy wzruszywszy ramionami milczał, wyciągnęła doń ręce obciążone żelastwem łańcuchów, błagając rozpacznie.

Podział Austrji?

Nietylko przyszli śmiertelnicy, ale także i politycy, mający pretensję do uchodzenia za „nadludzi" pewnego rodzaju, biorą nieraz swoje chęci za fakt dokonany.

Coś podobnego zdarzyło się naprzykład praskim „Narodnim Listom", w którym to dzienniku jakiś bezimienny polityk — może sam pan **Kramarz**, właściciel „Narodnich Listów"? — rozwodzi się **nad bliskim podziałem Austrji**. Dla dodania zaś pozoru prawdopodobieństwa swoim fantastyczno-sensacyjnym wywodom, zapewnia, iż plan podziału republiki austrjackiej rozważany jest, na razie w sposób półurzędowy, przez członków Ligi narodów.

Wedle informacyj owego anonimowego polityka, sprawa podziału Austrji przedstawia się jak następuje:

Niemcy otrzymać mają Przedarulanję, Tyrol wzdłuż Brenneru, Solnogród, po Nieder Tauern, całą Austrję górną i dolną do rzeki Enns, **Włochy** — wschodnią część Tyrolu i zachodnią Karyntję, **Jugosławja** — resztę Karyntji i Styrję, a **Czechosłowacja** wreszcie — Austrję niższą **z Wiedniem**, zatem blisko trzy miljony miszkańców.

Już sam projekt tego podziału wskazuje na dobry czeski apetyt, gdyż Czechosłowacji miałby przypaść najsmaczniejszy kąsek.

Niestety, w tych marzeniach czeskich w przyszłości istnieje jeden czarny punkt. a jest nim **opór Francji** przeciw podziałowi Austrji. Zaznaczają to „Narodni Listy", wyrażając obawę, że właśnie na skutek tego oporu zamierzony podział może nie przyjdzie do skutku.

W ten sposób Czechosłowacja nie zaokrągli swego terytorjum zapomocą Wiednia i Austrji niższej, która się jej „wedle słuszności" należy, o co już oddawna p. Benesz zabiega.

Regulowanie cen artykułów powszedniego użytku.

(X) Rada ministrów wydała rozporządzenie, mocą którego gminy miejskie, wydzielone z powiatowych związków komunalnych, liczących ponad 15.000 mieszkańców w województwach krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, poznańskiem i pomorskiem, oraz za uprzednią zgodą wojewody, wszystkie inne gminy miejskie i wiejskie mogą wyznaczyć ceny na: mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec, wyroby masarskie, jako też na odzież i obuwie na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen. Liczbę członków komisji do badania cen ustala zarząd gminy według własnego uznania, członkowie komisji winni reprezentować w równej ilości z jednej strony rolnictwo, przemysł, rzemiosło i handel, z drugiej strony spożywców (spółdzielnie spożywców i związków robotniczych). Komisję powołuje kierownik zarządu gminy, a do zakresu działania komisji należy: opinjowanie, na jakie rodzaje przedmiotów należy wyznaczyć ceny, opinjowanie o cenach, a w końcu sprawdzanie kalkulacji cen składowych komisji przez wytwórców i kupców. Uchwały mają zapadać większością głosów komisji lub sekcji. Po wydaniu opinji przez komisję, zarząd gminy ma powziąć uchwałę o wyznaczeniu cen w ciągu dwóch dni, a kierownik zarządu gminy winien podać je do wiadomości publicznej w ciągu następnej doby. Ogłoszone w ten sposób ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winne być ujawnione w przedsiębiorstwach handlowych.

Od uchwały zarządu gminy przysługuje członkom komisji prawo zażalenia do władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, jako też winni nieujawniania tych cen, będą podlegać karom, wymierzanym przez starostwa; starostwa przed wydaniem orzeczenia karnego będą wysłuchiwały opinji komisji do badania cen na posiedzeniach, zwoływanych pod przewodnictwem starostwa.

—ooo—

Hurtownicy i detaliści

przeciw złym gatunkom papierosów i niedbałej administracji Dyr. Monopolu Tyt.

Warszawa, 3 marca. Dnia 28 lutego odbył się w Warszawie zjazd Zrzeszeń kupców tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej, na które przybyło szereg delegatów ze wszystkich dzielnic kraju.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. Snopczyński, Michalski i Zygarłowicz. Referat wygłosił p. Jarzyński.

W dyskusji wyłoniły się najróżnorodniejsze sprawy, dotyczące żywotnych interesów hurtowników i detalistów tytoniowych. Podnoszono sprawę złych gatunków tytoni, wyrabianych przez Monopol, przez co spada konsumcja i zarobki kupców tytoniowych obniżają się.

Delegaci na zjazd narzekali bardzo na brak współpracy Monopolu tytoniowego z hurtownikami, przez co niema kontaktu pomiędzy wytwórcą a odbiorcą. Zjazd wypowiedział się również przeciwko otwieraniu sklepów detalicznych Monopolu i obdzielaniu ich specjalnemi gatunkami wyrobów, jak naprzykład papierosami „Tryumf", gdyż jest to monopolizowanie handlu przy monopolizowaniu produkcji.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zamierzonego wydzierżawienia monopolu trustowi amerykańskiemu.

Powzięte przez zjazd rezolucje dotyczą wadliwej gospodarki w Monopolu tytoniowym przez wprowadzenie do przedsiębiorstwa handlowego systemu biurokratycznego, brak współpracy ze sprzedawcami i nieliczenie się z gustami publiczności.

Zjazd domaga się między innemi ulepszenia produkcji i poprawy administracji w Monopolu tytoniowym.

Zdziczenie wśród młodzieży niemieckiej.

Berlin, 2 marca. W Moguncji zaszedł w tych dniach straszny wypadek ojcobójstwa, rzadko notowany w kronikach kryminalnych.

Do Moguncji sprowadził się z rodziną urzędnik kolejowy, Lorsh. Rad, że po dłuższej, bezmieszkaniowej wędrówce otrzymał dach nad głową, mniej zwracał uwagę na zachowanie się swego syna, 14-letniego chłopca. Syn uczęszczał do jednej z wyższych szkół w Moguncji, był jednak zawsze powodem licznych skarg nauczycieli i kolegów. Ojciec, rozgniewany postępowaniem syna, postanowił ukarać go chłostą. Ledwie jednak chwycił za kij, aby wymierzyć karę, syn wydobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem zbliska powalił ojca na miejscu. Zanim przybiegł lekarz, ojciec zmarł.

Młodocianego wyrodnego syna aresztowano na miejscu dokonanej zbrodni. Usiłował on się bronić twierdzeniem, że zamierzał ojca tylko nastraszyć wydobyciem broni, która mu sama wypaliła w ręce. Przeciw mordercy przemawia jednak fakt, że mu udowodniono, iż już przed kilku dniami, przewidując, że za swoje sprawki otrzyma zasłużoną karę, skradł z biurka ojca rewolwer i że zachodzi tu wypadek z premedytacją.

Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w Moguncji, a świadczy ono o postępującej demoralizacji młodzieży niemieckiej.

TAJEMNICZY NAPAD NA POCIĄG KOŁO BIELSKA.

Katowice (AW). W dniu wczorajszym pociąg osobowy, zdążający z Dziedzic do Bielska, został obrzucony kamieniami przez nieznanych sprawców. Szkody są minimalne, wybitych zostało kilka szyb a jeden z pasażerów został zraniony kamieniem.

ZEBRANIE RADY NACZELNEJ STRONNICTWA POSŁA DĄBSKIEGO.

Warszawa (AW). Dziś rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady naczelnej, utworzonego przez posła Dąbskiego stronnictwa chłopskiego.

MIASTO WARSZAWA POPIERA LITERATURĘ I SZTUKĘ.

Warszawa (AW). Dziś odbyło się w gabinecie prezesa Rady miejskiej p. Balińskiego posiedzenie specjalnej komisji w sprawie utworzenia nagrody miasta Warszawy dla autorów i pisarzy polskich. W zebraniu wezmą udział zaproszeni przedstawiciele literatury i dziennikarstwa, oraz związku zawodowych literatów.

— Ja nie chcę umierać... panie... ja nie chcę umierać. Pragnęłam wprawdzie śmierci wtedy, gdym go zabiła... ale życie jest jak potok, który porywa. A blada śmierć stoi zdala i grozi kościstym palcem... O jakże boję się strasznie. Nie, nie... ja nie chcę jeszcze umierać...

Padła na kolana i tarzała się po oślizgłych i mokrych kamieniach podłogi i nie czuła nic prócz zimnej zgrozy na myśl o wyostrzonym toporze katowskim, który, zdawało się zawisnął już nad jej pełnym i białym karkiem. A radca, który stał przed nią bez ruchu czuł, iż dzieją się w nim rzeczy straszliwe i dziwne: pragnął bowiem dźwignąć z ziemi zbrodniarkę i przycisnąć do piersi, okrywając namiętnemi pocałunkami jej twarz przepiękną. Chciał uratować ją dla siebie... Zdławił jednak w sobie to szaleńcze pragnienie, nie odrzekł nic, jeno wyszedł, raz jeszcze nasyciwszy się widokiem przesłodkiego oblicza.

Nadeszła noc straszna dla Euzebjusza Pfeffermeyera, książęcego radcy Niderlandów, naczelnika więzień w wolnem mieście hanzeatyckiem. Mały biedny radca, lat pięćdziesiąt zaledwie liczący, wyglądający jednak o wiele starzej z tą swoją żółtą twarzą pergaminową nie mógł zasnąć. Wściekły zerwał się z łoża i zatrzasnął okno na ogród, gdzie już zanosiły się śpiewem słowiki...

Czarowne dźwięki sączyły się jednak skroś okiennic i szkło przeszywając pierś radcy ostrem i słodkiem wzruszeniem.

A ledwie zaświtał dzień udał się znowu do celi Katarzyny Heubner. Jak kot skradał się korytarzem, czuł wściekłe uderzenia krwi w swych tętnicach. A gdy zamknęły się za nim drzwi, jął podsłuchiwać pod niemi Feckenstreet, starszy dozorca, pomocnik radcy...

A radca zły był na siebie i na tę kobietę. Zaliż nie mógł wydać rozkazu sprowadzenia jej do swej komnaty? Miał dopraszać się łaski tej, którą ma w swej mocy?

Ona jednak uśmiechała się. Zdawało się jej, że oto rozstąpiły się grube mury i zajaśniało słońce. Ujrzała wolność jaśniejącą w rękach przybysza i sięgnęła po te palce, by okryć je pocałunkami.

Radca, którego serce dziko tłukło się w piersi chciał rzucić się do ucieczki. Żądza jednak stała poza nim, przykuwając do miejsca i każąc naprzód wyciągnąć ramiona... i stało się, że chwycił w te ramiona morderczynię i wściekłe pocałunki jego zapłonęły na jej wargach.

A gdy radca powrócił znowu do swej komnaty posępnej, rozdzwonił się za nim hymnem triumfu śpiew Katarzyny Heubner, albowiem przyrzekł, iż ją ocali.

Jednakże ochmistrz książęcy był spokrewniony blisko z domem Uhlehäuserów, a Johan Uhlehäuser był senatorem i mając sobie powierzoną pieczę nad sprawami wewnętrznemi miasta, władny był i nad więźniami.

Matka zamordowanego młodzieńca — szalawiły. była urodzona Carlstensen, Carlstensenowie zaś należeli do najbardziej wpływowych obywateli Limburga, jeden z nich był nawet burmistrzem i wielką odgrywał rolę przy pokonaniu wrogów miasta — Likendeelerów.

Z tych przeto przyczyn, czczem stało się przyrzeczenie Euzebjusza. Wszelkie wysiłki jego były bezowocne i spotykały się z potępieniem.

Katarzyna jednak wierzyła weń niezachwianie... wierzyła wówczas jeszcze, gdy w sali sądowej złamano nad nią miecz. Jedynie od strasznych zapytań - tortury zdołał uratować ją radca książęcy.

A gdy pewnego dnia o świcie przybył drabant miejski i wlókł Katarzynę Heubner z podziemia i wsadził na wóz ciągniony przez osła na którym czekał już mnich, zwarły się jej usta, i tylko oczy rozwarte szeroko, jak u przelęknionego dziecka — pobiegły ku oknom komnaty radcy, który nie pokazywał się wcale.

Jednak żyła w niej jeszcze nadzieja, że zjawi się, by ją ocalić...

Zachowała bujne swe włosy, trzepocące nad suknią błękitną — była to jedna łaska ostateczna, którą mógł dla niej wyjednać.

Osiołek popędzany uderzeniami kija biegł przez ulicę, mnich mruczał „Pater noster i Ave", a w dali przed św. Jerzym stał tłum tysięczny dokoła pomostu, na którym mistrz katowski w szkarłatnem odzieniu czekał wsparty na iskrzącym się mieczu sprawiedliwości.

I gdy wprowadzono ją na rusztowanie i złociste jej loki spadły odcięte ostremi nożycami zerwało się z jej ust poraz pierwszy wołanie rozpaczne:

— Euzebjusz!

Słowo to jednak zagłuszone zostało wyciem tłuszczy, kłębiącej się wkrąg szafotu.

Wówczas błysnął miecz i ołokat pokazał radosnemu tłumowi głowę nieszczęsnej grzesznicy.

Książęcego radcę Euzebjusza Pfeffermeyera znaleziono powieszonego w jego komnacie.

Co dzień niesie?

Dziś 3 Kunegundy. Jutro czwartek 4. Kazimierza kr.

Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6'30. — Zachód 17.14.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił + 5° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

OPERETKA NOWOŚCI przy ul. Rajskiej. Jutro i pojutrze przedostatnie widowisko rewji „Od A do Z". — W sobotę i niedzielę wielka rewja „Trzy" połączone rewje w najcelniejszych częściach.

Najbliższą premjerą będzie świetna rewja Leedigera „Puśćmy się" z bajeczną wystawą i ad hoc dobraną obsadą ról. Rewja ta pełna humoru obfituje w bardzo zajmujące oryginalne sceny. W przygotowaniu również doskonała rewja znanej autorki J. Migowej „Niech pan zdejmuje".
Środa: „Od A do Z pod sukienką".
Czwartek: „Od A do Z pod sukienką".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Środa: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).
Czwartek: „Pan Minister".
Piątek: „Pan Minister".

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Reduta: „Tragedja Rosji i jej 3 epoki".
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Cud wilków".
Warszawa: „Król apaszów". Niezwykłe przygody najzgrabniejszego człowieka Europy.
Kino Muzeum: wyświetla w niedzielę dnia 28-go lutego br. następujący program: „Eskimos Manuk" 6 aktów zmagania się z surową naturą krainy lodów. — „Fatalna trzynastka" komedja w 2 aktach. W głównej roli Jim i Jack.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Antoni Wiekiczek — Nisko, Artur Burgisser — Kraków, Roman Dobrowski — Warszawa, Jerzy Marynower — Warszawa, Mario Rigat — Torino, Gabryela Jacobs — Bruksella, Adam Zbys — Żyrardów, Aleks. Charzyski — Nacpolsk.

Hotel Saski:

Izak Celmajster — Warszawa, Wacław Bronikowski — Warszawa. Adam Linowski — Szczekoczyn, Abraham Knopf — Lwów, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Roman Gustowski — Chrzanów, Franciszek Sytnik — Katowice, Andrzej Kochanowski — Pleszów, Zofja Lesman — Łomża, Piotr Treter — Niwki, M. Majblatt — Warszawa, Natan Loewenstein — Lwów, Teofil Szańkowski — Wierzbowa, Józef Śliwiński — Warszawa, Zygmunt Jasiński — Warszawa.

—o—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z środy na czwartek (23 na 4 bm) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Białym Orłem**, Linja A—B 45, — 2) **Apteka, ul. Łobzowska 6**, — 3) **Apteka pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9**, — 4) **Apteka pod Jagiełłą, plac Matejki 3**, — 5) **Apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska 19.

—ooo—

KOSZTA UTRZYMANIA W LUTYM. **Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 2 marca 1926, ustaliła, że w miesiącu lutym 1926 w porównaniu z miesiącem styczniem 1926 koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób zmniejszyły się o 0'92%.**

Z POCZTY. **Z dniem 6 marca 1926 r. zwinięto czasowo agencję pocztową w Raciechowicach powiat Wieliczka, województwo krakowskie, a okręg jej doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Dobczycach.**

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 6—6'30 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł. jaja kopa 7'80—8 zł, jaja sztuka 13—14 gr. kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 14—18 zł, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, marchew 1 kg 25—35 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, kapusta włoska kopa 10—20 zł, szpinak 1 kg. 4'50—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 70—1'60 zł, jabłka stoł. tyrolskie 3'80—4 zł, pomarańcze sztuka 25—60 gr, cytryna sztuka 8—12 gr, winogrona hiszpańskie 1 kg 5'80—6 zł.

WOJOWNICZY POLOWY. **Jakób Waga, polowy z Płaszowa, pobił sękatą lagą w polu przy pracy Stefana Trebickiego tak dotkliwie, że musiano go odwieźć do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie leczył się będzie kilka tygodni. Oprócz siniaków i guzów, Trebicki ma w kilku miejscach pogruchotane kości. Wojowniczym polowym zajęła się policja.**

SAMOBÓJSTWO OFICERA. **Wczorajszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, por. 20 p. p. Władysław Paślik. Denat, jak nas informują, popełnił samobójstwo na tle sprawy honorowej, jaka toczyła się w 20 p. p. już od dłuższego czasu. Łącznie z tą sprawą nastąpił szereg przeniesień do innych korpusów. Wśród przeniesionych oficerów znajdował się też śp. por. Paślik.**

POTRĄCONY PRZEZ AUTOMOBIL. **W ulicy Basztowej najechany został wczoraj przez auto osobowe Bolesław Cieszkowski, lat 37, krawiec, zam. przy ul. Lubicz 1 25 i doznał potłuczeń. Opatrzony na stacji pogotowia ratunkowego Cieszkowski udał się do domu.**

WYDOBYCIE TOPIELCA Z WISŁY. **Wczoraj rano zauważyli rybacy nadwiślańscy płynące rzeką, koło kościoła SS. Norbertanek, zwłoki mężczyzny. Po wydobyciu topielca z Wisły przybyła na miejsce policja i komisja sądowo lekarska stwierdziła, że utopionym jest Karol Pustuła, lat 51, robotnik warsztatów ślusarskich dyrekcji regulacji Wisły. Pustuła, wracając onegdaj wieczorem do swej kabiny na statku, gdzie zamieszkiwał, stąpił na kładkę tak nieostrożnie, że stracił równowagę i wpadł do wody. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.**

ŚWIĘTOKRADZTWO NA WAWELU. Z ołtarza św. Józefa w kościele katedralnym na Wawelu skradziono nakrycie brokatowe wart. 75 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy skradli ze zamkniętego strychu zakładu technicznego w budynku głównej poczty 2 używane rowery marki „Puch" wartości 360 zł.

Leopold Bieder, urzędnik PKP. zam. przy ul. Zielonej l. 14 zgłosił, że skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju 1 płaszcz damski, obszyty futrem czarnem i 1 palto męskie bronzowe, łącznej wartości 500 zł.

Józef Greis, zam. przy ul. Kupa l. 8 zgłosił, że skradziono mu z ganku 1 pierzynę i 1 koc łącznej wartości 110 zł.

ZATRUŁ SIĘ SPIRYTUSEM DENATUROWANYM. Do IV. komis. PP. doprowadzono niejakiego Andrzeja Nowaka do wytrzeźwienia. Wczoraj o godz. 4 znaleziono owego osobnika w areszcie w stanie nieprzytomnym, wobec czego zawezwano do niego pogot. rat. — Lekarz pogotowia stwierdził zatrucie spirytusem denaturowanym, — wobec czego Nowaka przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Proces przeciw żydowskim komunistom w Krakowie.

Jak już swego czasu donosiliśmy, wywiadowca policji Alojzy Breczko, przechodząc dnia 19 listopada 1925 ulicą Józefa, zauważył niejakiego Chaima Majerczyka, idącego z walizą w ręku ku tramwajowi. Ponieważ wywiadowca znał Majerczyka jako osobnika przebywającego często w towarzystwie znanych policji komunistów krakowskich, przeto począł go śledzić i wraz z nim wsiadł do tramwaju, jadąc ku dworcowi kolejowemu. Na dworcu Breczko spostrzegł, że **Majerczyk złożył ową podejrzaną walizę w garderobie kolejowej, otrzymawszy kwit nr. 477.**

Na skutek podejrzenia, że w walizie tej znajduje się **bibuła komunistyczna**, policja zarządziła obserwację garderoby, by przekonać się, kto ją odbierze.

Istotnie **na drugi dzień zgłosił się w garderobie po odbiór walizy z kwitem nr. 477 Sacher Majer Floh.** Otrzymawszy walizę z przylepionym na niej nr. 477, Floh, zaglądnąwszy przez okienko do wnętrza garderoby, oświadczył, że podana mu waliza nie jest jego i odszedł szybko. **Floh spostrzegł widocznie ukrytego za szafą w garderobie wywiadowcę policji Matlaka i zorjentowawszy się szybko w sytuacji chciał niespostrzeżenie ujść i począł uciekać w stronę ul. Lubicz.** Został jednak przychwycony i odstawiony do aresztów „pod Telegrafem".

Przy osobistej rewizji u Floha znaleziono okólnik pionierów związku socjal. republik radzieckich oddz. im. Zinowiewa przy komórce Narpit, wystosowany do „młodych pionierów w Polsce" i broszurę Beli Kuhna pt.: „Was wollen die Kommunisten", a w mieszkaniu Floha zakwestjonowano broszurę I. K. Naumoffa pt.: „Oktobertage, Erinnerungen aus der Oktoberrewolution 1917" wydaną nakładem międzynarodówki młodzieży w Berlinie 1925.

W skonfiskowanej walizie na dworcu w garderobie znaleziono niespełna 2000 sztuk odezw, pism, broszur, tez i sprawozdań komunistycznych.

Przesłuchany na rozprawie wczorajszej Floh zeznał, że **jeden z jego kolegów wręczył mu na plantach koło Uniwersytetu Jagiellońskiego ów kwit na walizę i prosił go, by odebraną walizę przechował jakiś czas u siebie w domu.**

W toku dochodzeń policyjnych aresztowano również Majerczyka, który na rozprawie podobnie jak i Floh wypiera się winy, twierdząc, że nie jechał wogóle krytycznego dnia na dworzec i nie zna żadnej walizy, ani jej zawartości.

Do rozprawy powołano trzech świadków, a to **wyw. Breczkę, wyw. Matlaka i wyw. Wiśniowskiego, którzy wczoraj zeznali dla obu oskarżonych obciążająco.**

Chaim Majerczyk liczy lat 21, mieszka w Krakowie i jest pomocnikiem krawieckim, zaś Sacher Majer Floh, mający 21 lat, jest studentem wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Po przesłuchaniu świadków **odczytano kilka skonfiskowanych z walizą odezw, wydanych przez komitet Centralny komunistycznej partji Polski** (sekcję międzynarodówki komunistycznej), a zatytułowanych **„W ósmą rocznicę rewolucji listopadowej"** z daty Warszawa 1 listopada 1925 r., **„Towarzysze, Bracia, Chłopi"** z daty Warszawa w listopadzie 1925 r., oraz **„Burżuazja się mobilizuje, jednolitemu frontowi kapitału przeciwstawmy jednolity front walki robotników"** z daty Warszawa 14 października 1925 r. W odezwach tych **komuniści podburzają warstwy robotnicze i chłopskie do wojny domowej zorganizowania walki rewolucyjnej, oraz do podjęcia walki przeciw podatkom.**

Rozprawa wczorajsza zakończyła się po godz. 2-giej popołudniu odczytaniem pytań dla sędziów przysięgłych, którym trybunał zadał **po dwa pytania główne, a to jedno w kierunku zbrodni zdrady głównej przez agitację komunistyczną, drugie w kierunku zbrodni zaburzenia spokojności publicznej** Dziś nastąpią wywody prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie w godzinach południowych. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. **Horski**, wotują sso. Dr. **Morus** i sso. Dr. **Wątor**, oskarża prokurator Dr. **Hubl**, bronią adw. Dr. Woźniakowski i adwokat Dr. Lustgarten.

—:-:—

Zwycięstwo młodzieży narodowej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W dniu 27 lutego br. odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie Legji Akademickiej, w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przemienił się we wspaniałą manifestację młodzieży na cześć armji polskiej i stał się nowym wyrazem siły i tężyzny młodzieży nacjonalistycznej. Wiec zagaił akademik J. **Łobodycz**, prezes krakowskiego Komitetu Akademickiego. Kuratorem wiecu **był** prof. Ciechanowski. Do prezydjum powołano większością 252 głosów przeciw 86 następujących kolegów: J. Łobodycza na przewodniczącego, K. Paszyńskiego, S. Kędrynę, Małeckiego i Jelenia. Na początku wiecu udzielił cennych informacyj dotyczących wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego p. prof. Ciechanowski, poczem referat główny wygłosił p. **Tad. Bielecki.** Mówca przedstawił sytuację Polski na terenie międzynarodowym i wysunął szereg postulatów w sprawie Legji Akademickiej. W dyskusji, jaka się nad referatem wywiązała, zabierali głos głównie przedstawiciele komunizującego „Życia", które rozrzuciło przed wiecem mnóstwo ulotek, zapełnionych prowokującemi, bezsensownemi, antyburżuazyjnemi frazesami.

Wiec potępił bezmyślne, aż do znudzenia powtarzane socjalistyczne komendy i przygniatającą

większością przyjął rezolucję, którą poniżej podajemy.

Warto zanaczyć, że wśród socjalistów polskich zaszedł ciekawy rozłam: „towarzysz" Gross bez powodzenia szedł do ogonka komunizującego „Życia", zaś towarzysz S. zajął stanowisko państwowe i nie uległ bezskutecznym namowom swego partyjnego kolegi.

Wiec zakończył się odśpiewaniem potężnej „Roty", która zagłuszyła nieśmiało intonowany przez skonsternowaną lewicę „Czerwony Sztandar".

Zaznaczamy również, że przedstawiciele Koła Pacyfistów, rozwijającego się pod auspicjami „Naprzodu" i „Czasu", ksztusząc się, odczytali słabo opracowane referaty „ekonomiczne", które z trudem usiłowali nawiązać do omawianej sprawy Legji Akademickiej.

Rezolucja, uchwalona na wniosek p. Bieleckiego Tad.:

Doceniając w pełni próby pacyfikacji świata, które są teraz podejmowane na terenie międzynarodowym, młodzież akademicka zebrana na wiecu dnia 27 lutego 1926, stwierdza, że:

1) stoi twardo na stanowisku nienaruszalności granic państwa polskiego, jako tego czynnika polityki środkowo-europejskiej, który jest najlepszym gwarantem pokoju światowego.

2) Wobec wrogich zamiarów Niemiec, zdążających do oderwania Śląska Górnego i Pomorza, ziem odwiecznie polskich od Rzeczypospolitej — zebrani oświadczawją, że nie sprzeniewierzając się tradycjom pokojwym polskiej myśli politycznej, gotowi są jednak w każdej chwili odeprzeć atak nieprzyjaciela, godzącego w byt i całość państwa polskiego.

W związku z powyższem zebrani uchwalają wezwać młodzież akademicką do gremjalnego wstępowania do Legji akademickiej celem wyrobienia fizycznej tężyzny i sprawności bojowej.

Chcąc zapewnić Legji Akademickiej warunki prawidłowego rozwoju, zebrani zwracają się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa W. R. i O. P., Sejmowej Komisji Wojskowej i Władz Uniwersyteckich z żądaniem:

1) Jaknajszybszego uchwalenia ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,

2) ustawowo zastrzeżonego zaliczania służby w Legji Akademickiej na poczet służby w wojsku stałem,

3) Wyposażenia w miarę możności członków Legji w mundury na czas ćwiczeń,

4) załatwiania wszelkich spraw, związanych z Legją w porozumieniu z przedstawicielami Krakowskiego Kom. Akad.

5) Kooptowania do Komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży Senatu U. J. i do Wojewódzkiej Rady przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego delegatów K. K. A., jako zastępców interesów modzieży akademickiej.

—ooo—

Z sali sądowej.

ECHA SPRZENIEWIERZENIA W BRATNIEJ POMOCY U. J.

Jak się dowiadujemy, najwyższy sąd karny w Warszawie zatwierdził wyrok krakowskiego sądu okręgowego karnego, skazujący Stanisława Barabasza studenta praw Uniw. Jagiell. na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Jak wiadomo, Barabasz zasądzony został w ubiegłym roku za zbrodnię sprzeniewierzenia 10.200 zł. z kasy Bratniej Pomocy U. J., oraz za zbrodnię oszczerstwa, jakiej dopuścił się względem swego kolegi Konarskiego.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA FAŁSZERZY 50-ZŁOTÓWEK W KRAKOWIE.

W ubiegłym roku podczas wrześniowej kadencji sądów przysięgłych zasiadali na ławie oskarżonych w Krakowie fałszerze 50-ciozłotowych biletów bankowych, których trybunał zasądził na ciężkie więzienie. Dwaj skazani z tej szajki, a to Mojżesz Weinstein na 15 lat ciężkiego więzienia i Eljasz Weiss na 10 lat ciężkiego więzienia, wnieśli przez swych obrońców odwołanie od wyroku. Obecnie najwyższy sąd w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził w całej osnowie wyrok obu fałszerzy.

O OSZCZERSTWO.

W sądzie powiatowym karnym przed sędzią dr. Stawarskim odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom inwalidom z Brzeska Stanisławowi Damasiewiczowi i Marcinowi Kukułce, oskarżonym o przekroczenie oszczerstwa, popełnionego odnośnie do osoby Macieja Czuły, inwalidy z Brzeska przez to, że w październiku ub. r. wystosowali doniesienie do D. O. K. w Krakowie, w którem twierdzono, że Czuła nie jest bynajmniej inwalidą, że hurtownię tytoniu przydzielono mu przez protekcję, a nie jako inwalidzie. Donoszący domagali się w swem piśmie ponownego postawienia Czuły do przeglądu wojskowego i to w Krakowie celem zapobieżenia protekcji. — Doniesienie odnośne było wprawdzie podpisane przez inne osoby, a to przez niejakiego Srakułę z Borzęcina, jako prezesa Pow. Związku inwalidów, oraz przez Habryłę, wydziałowego, jednak zdaniem Czuły podpisy te położyli na doniesieniu obaj oskarżeni, z których nadto Damasiewicz zaopatrzył je pieczęcią Koła inwalidów w Brzesku.

Oskarżeni na rozprawie tłómaczyli się, że istotnie doniesienie owe podpisali nazwiskiem prezesa Związku inwalidzkiego, oraz wydziałowego, za ich jednakże wyraźnem zezwoleniem, gdyż wedle powszechnej opinji Czuła nie uchodził za inwalidę, a hurtownię uzyskał dzięki protekcji z krzywdą innych cięższych inwalidów.

Ze względu na to, że przeciw Damasiewiczowi i Kukułce toczy się równocześnie dochodzenie w kierunku zbrodni oszczerstwa, sędzia na wniosek obrońcy oskarżonych adw. dra Leopolda Suessera zarządził przerwę postępowania aż do ukończenia śledztwa.

—o—

Dalsze szczegóły wyroku na Bispinga.

Wczoraj w krótkim telegramie podał już „Goniec krakowski" wiadomość o zasądzeniu bar. Bispinga na karę czteroletniego więzienia. Dziś otrzymujemy w tej sprawie następujący dalszy telegram:

W dniu wczorajszym przewodniczący sądu Alchimowicz odczytał 13 pytań co do winy, kary, kosztów i opłat sądowych.

Pierwsze pytanie dotyczy winy Bispinga i jego działania, mającego na celu pozbawienie życia ks. Druckiego-Lubeckiego dla zysku. Trzecie pytanie, mówi o zabójstwie pod wpływem silnego wzruszenia. Piąte pytanie: Czy weksle pisane przez Bispinga były sfałszowane? Szóste pytanie: Czy weksle podrobił Bisping? Ósme pytanie: Czy Bisping winien jest tego, że działając w zamiarze pozbawienia życia księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego wsypał mu trucizny do herbaty? Dziewiąte pytanie: Czy Bisping winien jest, że działając w celu zysku w zamiarze pozbawienia życia wsypał truciznę, ale zamiaru nie osiągnął, z powodu okoliczności od woli jego niezależnych.

Pytania 2, 4, 7 i 10 dotyczą kary za przestępstwa opisane w pytaniach 1, 3, 5, 6, 9. Jedenaste pytanie dotyczy jednej kary łącznej, 12, 13, i 14 pytania mówią o kosztach i opłatach sądowych oraz dowodach rzeczowych.

Po odczytaniu pytań sąd udał się na naradę w celu wydania wyroku.

Po naradzie Sąd okręgowy postanowił uchylić wyrok sądu rosyjskiego i skazać oskarżonego Bispinga na 4 lata domu poprawy, przyczem na zasadzie amnestji karę zmniejszono na jedną trzecią. Wniosek prokuratora o natychmiastowe zaaresztowanie oskarżonego został przez sąd uwzględniony.

Wyrok sądu rosyjskiego opiewał na cztery lata rot aresztanckich i pozbawienie praw szlachectwa o władaniu ordynacją, wyrok sądu polskiego praw tych nie pozbawia. Obrońcy wnieśli o kasację, prokurator podobno także.

Wyrok na Bispinga zapadł o godz. 7 wiecz. Skazanie nastąpiło na mocy art. 458 (zabójstwo w rozdrażnieniu) i 440 (fałszowanie weksli). W powodu niezłożenia przez skazanego żądanej przez sąd kaucji w sumie 10.000 zł. Bisping został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wstrząsająca tragedja małżeńska.

Pobita i sponiewierana przez męża usiłowała się otruć

W ubiegły poniedziałek, około godz. 8-ej rano, rozegrała się w Mydlnikach pod Krakowem w domu małżonków Władysława i Wiktorji Niedzielskich, wstrząsająca tragedja małżeńska.

Wiktorja Niedzielska, licząca lat 26, z zawodu krawcowa, pobita i sponiewierana przez męża, w przystępie rozpaczy usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości lysolu. Nieszczęśliwą przewieziono niezwłocznie pociągiem z Mydlnik do Krakowa, a następnie karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Już w drodze objawiły się straszne skutki trucizny. Desperatka wiła się w okropnych męczarniach i wreszcie od bólu, który targał jej wnętrzności, straciła przytomność. Zanim dowieziono ją do szpitala, zsiniała na twarzy i na całem ciele. Stan jej był beznadziejny. Po kilku godzinach zabiegów ratowniczych, poczęła dawać oznaki życia, przytomność jednak odzyskała dopiero następnego dnia rano.

Mimo wielkiego osłabienia Niedzielska podała bliższe szczegóły i powody rozpaczliwego swego kroku.

Od sześciu już lat jest zamężną, dzieci żadnych nie mają. Mąż jej, liczący lat 35, z zawodu kaflarz, obchodził się z nią bardzo brutalnie już od samego początku. Bił ją i poniewierał niemiłosiernie, często bez najmniejszej przyczyny i z tego powodu przez 3 lata żyli w odosobnieniu. Pięć miesięcy temu rozpoczęli znowu wieść wspólny żywot. Jednakże mąż jej w niczem się nie poprawił i pozostał nadal takim samym brutalem.

Bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego było następujące zajście:

Władysławowi Niedzielskiemu w tych dniach zginęło z mieszkania ubranie i kilka koszul odświętnych, oraz dwie pary kalesonów. Jak zeznaje Niedzielska, rzeczy te musiał ktoś skraść przed kilku dniami, w chwili gdy ona wyszła do sąsiadki, zostawiwszy mieszkanie swe niezamknięte.

Brak tych rzeczy zauważył Niedzielski w poniedziałek rano. Wszczął awanturę, zarzucając żonie, że ona te rzeczy wyniosła do brata, odgrażał się policją i wreszcie rozjuszony, jak dzikie zwierzę, rzucił się na nią i pobił ją dotkliwie. Ślady pobicia nosi Niedzielska na sobie w postaci kilkunastu olbrzymich sinaków i guzów.

Wówczas to Niedzielska, gdy mimo jej krzyków rozwścieczony małżonek nie przestawał jej bić, w przystępie rozpaczy zapragnęła skończyć z życiem, sięgnęła po flaszeczkę z lyzolem, lecz wypić go zdołała dopiero wówczas, gdy zwabieni jej krzykami sąsiedzi, zaczęli już dobijać się do drzwi ich mieszkania i przeszkodzili mężowi dalej znęcać się nad nią.

Flaszeczkę z lyzolem posiadała Niedzielska od kilku lat, jeszcze po swej matce, której doktór przepisał lysol, jako lekarstwo.

Mimo powrotu do przytomności, stan zdrowia Niedzielskiej jest bardzo groźny i wątpliwem jest, czy uda się ją utrzymać przy życiu. Brutalnym jej małżonkiem zajmie się niezawodnie policja i spowoduje conajmniej oddanie go pod obserwację do zakładu psychjatrycznego, jako niebezpiecznego zboczeńca-sadystę.

—o—

Wynagrodzenie nauczycieli za pracę kancelaryjną

(X) Wynagrodzenie nauczycieli za pomoc kancelaryjną, udzielaną w braku stałego sekretarza w szkołach, zostało rozporządzeniem ministra W. D. i O. P. określone z mocą od 1 stycznia 1926 w stosunku 900 mnożnych rocznie, o ile szkoła posiada nie więcej klas, niż ilość normalna dla danego typu. Jeżeli szkoła posiada ilość klas większą ponad normalną, to za każdą klasę ponad ilość normalną zwiększa się to wynagrodzenie o 112 i pół mnożnych rocznie, nie więcej jednak niż o 900 mnożnych rocznie. Jeżeli nauczyciel udziela lekcji w wymiarze niższym od maksymalnej ilości godzin, pomoc kancelaryjna traktować należy w całości lub w części jako uzupełnienie liczby godzin lekcji według następującego klucza: zasadnicze wynagrodzenie za pomoc kancelaryjną odpowiada 4 godzinom lekcji; każde 112 i pół mnożnych wynagrodzenia dodatkowego odpowiadają pół godzinie lekcji.

Za spełnianie stałego nadzoru nad klasami, umieszczonemi w osobnych budynkach filjalnych, wyznaczyło rozporządzenie w stosunku 225 mnożnych rocznie, o ile liczba klas w osobnym budynku nie przekracza 2. Przy większej ilości klas za każdą klasę ponad 2 przyznaje się dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 112 i pół mnożnych rocznie, nie więcej jednak, niż 450 mnożnych rocznie.

Nauczyciele, którzy faktycznie spełniają kierownictwo szkoły przez czas dłuższy niż miesiąc, mają korzystać ze zniżenia obowiązującego wymiaru zajęć do norm, przewidzianych dla dyrektorów.

Za spełnianie obowiązków wychowawcy internatu przy szkołach wyznacza rozporządzenie nauczycielowi wynagrodzenie w stosunku 2700 mnożnych rocznie; wynagrodzenie za te same obowiązki w internatach dla uczniów szkół zawodowych ma określać w każdym wypadku minister do maksymalnej wysokości 2700 mnożnych rocznie.

Za prowadzenie pod względem administracyjnym warsztatów zakładów maszynowych przy szkołach technicznych i rzemieślniczo-przemysłowych, zarządu folwarków, ogrodów i lasów szkolnych, za kierownictwo odrębnego wydziału średniej szkoły zawodowej oraz za kierownictwo odrębnego wydziału szkoły zawodowej mieszanej ma minister oświaty wyznaczyć wynagrodzenie w wysokości nie przekraczającej 1800 mnożnych rocznie.

Aktoreczka warszawska śladem wielkich div w Hollywood.

Jak chciano nam porwać uroczą pannę Malicką. Dziwna mina komisarza policji. — Antoni Ziół jako Gajdarow. — Byłoby coś dla Hollywood gdyby nie fabuła z Powiśla.

Ekran ma swoje dobre, ma i złe strony. Nasz Józuś czy Truszek z Powiśla stara się czasem być wielkim Zigomarem, bandytą na bandytami, anemiczny studencik gimnazjalny siedzi nad wypracowaniem francuskiem, a równocześnie myśli jakby to stać się doktorem Barbuze — hypnotyzować, rabować, fałszować dolary, więzić cudnej urody księżniczki — a nasza aktoreczka Micho rzuca się i płotkująca przy czarnej w Grandzie czy Ziemiańskiej myśli — jakby tu zrobić coś tak ekscentrycznego jak Lia Putti, Gloria Svanson, Betty Compson, Dorothy Dalton, czy tyle innych wielkich div filmowych, o których prasa amerykańska, niemiecka, francuska jednego dnia pisze, że ją pożarł prawdziwy lew, — a drugiego dnia, że ta ofiara lwa już występuje w obrazie pt.: „Sama na pustyni“, ponieważ lew jej nie strawił. Nasze oczywiście aktoreczki nie mając nic do czynienia z prawdziwymi lwami, — starają się dla reklamy wpaść w pazury przynajmniej lwa symbolicznego. Ale i o to trudno.

Ubiegłej soboty dzwonek telefoniczny sygnalizuje w Warszawie ekspozyturę urzędu śledczego Policji przy Daniłowiczowskiej.

— Kto mówi?

— Mówi urocza, oczywiście, heroina polskiego dramatu sama pani Marja Malicka.

— Co się stało?

— Ach! zmuszona jestem niestety żyć w tych okropnych warszawskich stosunkach. Na wszystkie świętości błagam niech „ktoś z policji“ zaraz przyjedzie do garderoby Teatru Polskiego zanim stanę się ofiarą przeokropnej tragedji!..

Po kilku minutach auto policyjne zajeżdża przed teatr. W garderobie kilka półomdlałych heroin a wśród nich blada na dwóch policzkach ta „urocza“.

— Wczoraj — opowiada cudnie wylękniona pani Malicka chciano mnie porwać — tak, porwać panie komisarzu! Stróż w domu wręcza mi list z ostrzeżeniem, popołudniu staje czarne, tajemnicze auto przed domem... Idę na „popołudniówkę“ auto cicho jedzie krok w krok za moją dorożką. Jestem w garderobie, a zjawia się jakiś blady młodzian niesłychanie podobny do boskiego Gajdarowa i przedstawia się Antoni Ziół? Tak jest Antoni Ziół i głębokim wzruszonym głosem ostrzega mnie przed niebezpieczeństwem. — Panie komisarzu ratuj!

Komisarz policji wydał natychmiast podwładnym organom rozkaz wyjaśnienia strasznej tajemnicy panny Marji Malickiej.

Organa śledcze badają już drugi dzień sprawę tajemniczego porwania uroczej heroiny, niestety bez rezultatu, a na pytania natrętnych reporterów odpowiada komisarz policji dziwnym uśmiechem.

Ten Antoni Ziół — to czarne auto, — byłoby znakomitym tematem dla scenarjusza w Hollywood, gdyby nie pachło tak bardzo Czerniakowską czy Powiślem. **Trzaska.**

ZE SPORTU.

Walne Zgromadzenie RKS. „Legja“ odbyło się dnia 21 lutego w Krakowie. Sprawozdanie z działalności Klubu z r. 1925 przyjęto jednogłośnie do wiadomości, udzielając ustępującemu Wydziałowi absolutorjum. Stan kasy w dochodach i rozchodach 22.065'71 zł. Niedobór, spowodowany budową Parku Sportowego wynosi 5. 280'97 zł. pokryty pożyczkami członków. Do nowego Wydziału wybrano: Przewodniczący Zygmunt Klemensiewicz, zastępcy: dr. Edw. Mazur i St. Gorczyński. Sekretarz Fijał St., zastępca J. Kowalczyk. Skarbnik: St. Stasiak, zast. G. Olender. Członkowie J. Bartosiński, M. Kołek, J. Roszkiewicz, J. Włodek. Kierownicy sekcyj: Piłki nożnej i lekkoatletycznej St. Kotarba, kolarskiej St. Gorczyński, turystycznej dr. Edw. Mazur. Komisja rewizyjna: G. Benedyk, W. Mysłowicz, St. Merhut. Sąd honorowy dr. E. Mazur, St. Gorczyński, J. Kowalczyk.

Program sportowej działalności RKS. „Legja“ w r. 1926. — Sekcja piłki nożnej: Od 6 marca do 24 czerwca — zawody o mistrzostwo, 1 i 2 maja Turniej międzyklubowy. Gościna RKS „Skra“ z Warszawy.

Sekcja kolarska: 5 kwietnia: Bieg otwarcia — 30 km. — 3 maja Drugi wiosenny bieg na przełaj. — 13 czerwca: Zawody kolarskie na szosie Mogilańskiej — (4 bieg). 27—29 czerwca wycieczka kolarska do Zakopanego. 26 września: Bieg zamknięcia sezonu. — W międzyczasie udział w imprezach bratnich organizacyj kolarskich.

Sekcja lekkoatletyczna: 2 maja Wiosenny bieg na przełaj: 1) Klubowy bieg na 3.000 m., 2) międzyklubowy bieg na 5.000 m. — 23 maja: Bieg leśny między klubowy Bielany — Kraków.

—ooo—

Ciężka walka policji z bandytami.

Oblężony dom. — Całodzienna strzelanina. — Dwa zwęgl. trupy w piwnicy.

Niedawno donosiliśmy o potwornem morderstwie, dokonanem w jednej z wsi pod Radomskowem, na rodzinie Grzejdziaków. Policji udało się schwytać jednego z morderców, który podczas śledztwa zeznał, że w dokonaniu tego bestjalskiego mordu brali również udział bracia Zduńscy. Po otrzymaniu takiej wiadomości policja radomskowska wysłała patrol policyjny w sile 7 ludzi, celem ujęcia Zduńskich.

Patrol policyjny udał się do wsi Sulmierzyce. Na odgłos kroków wybiegł z domu jeden z braci Zduńskich. Wpadł on odrazu w objęcia policji. Po chwili wyszedł za bratem drugi Zduński i zobaczywszy policję, krzyknął: „Bębnowscy są w domu“.

Okrzyk ten ostrzegł policję, że w chacie znajdują się dwaj groźni bandyci, bracia Bębnowscy, znani z całego szeregu krwawych napadów pod Łodzią, Bełchatowem i t. d. Wobec tego policja otoczyła momentalnie dom Zduńskich, aby uniemożliwić bandytom ucieczkę.

W chwilę potem rozległy się pierwsze strzały. To osaczeni Bębnowscy dawali znać o sobie. Policja, rozsypawszy się w tyraljerkę, odpowiadała strzałami karabinowemi i rozpoczęła przedwstępną batalję, a jednocześnie wezwała pomocy, zawiadamiając o osaczeniu bandytów komendę powiatową w Radomsku. Zawiadomiono również komendę policji piotrkowskiej.

Po otrzymaniu tych wiadomości na miejsce wypadku wyjechał natychmiast autem z Piotrkowa komendant policji, Ostrowski, wraz z oddziałem policji.

W międzyczasie w Sulmierzycach trwała formalna bitwa. Bandyci, posiadając duży zapas amunicji, pragnęli drogo sprzedać swoje życie. Dom Zduńskich, stojący na uboczu na końcu wsi, tworzył doskonałą naturalną fortecę. Sytuacja przedstawiała się bardzo poważnie i wątpić należało, czy bez większych ofiar ze strony policji uda się ująć bandytów, tem bardziej, że zaciekła obrona nie ustawała ani na chwilę.

Pragnąc uniknąć rozlewu krwi, policja postanowiła wezwać bandytów do poddania się. Jako parlamentarza użyto siostrę ujętych już przestępców Zduńskich, która udała się do osaczonego domu i oznajmiła Bębnowskim propozycję policji. Bębnowscy jednak nie zgodzili się i postanowili bronić się do upadłego. Rozpoczęła się znów strzelanina; dom Zduńskich zionął ogniem z jeszcze większą energją.

Nastał już mrok i gęsta mgła zaczęła powoli okrywać ziemię, wytwarzając bardzo niebezpieczną sytuację, gdyż pod osłoną nocy bandyci mogli z powodzeniem próbować ucieczki.

Niespodziewanie ułatwił sytuację pożar, który wybuchł w stodole, należącej do Zduńskich. Ogień przerzucił się następnie na dom, który w krótkim czasie stanął w płomieniach.

Strzały umilkły. Zapanowała złowroga cisza, przerywana co chwilę trzaskiem palących się desek. Z domu nie przedarł się ani jeden jek ludzki, mimo, iż należało przypuszczać, że ogień musiał już objąć znajdujące się wewnątrz osoby.

Policja otaczała coraz ciaśniejszym pierścieniem dom. Na powierzchni rumowisk nie znaleziono żadnych ciał. Bandyci gdzieś znikli. Rozpoczęto więc poszukiwania. Dopiero w piwnicy spalonego domu znaleziono dwa trupy. Były to ciała Bębnowskich.

Okazało się, że bandyci jeszcze w ostatniej chwili nie tracili nadziei oswobodzenia się i w piwnicy postanowili zrobić podkop, ażeby wydostać się z płonącego domu. Nie udało się im to jednak, gdyż dym zadusił ich.

—ooo—

HUMOR.

PODSŁUCHANE W ESPLANADZIE.

Mecenas Lilienmilch w olbrzymiem oburzeniu opowiada swemu koledze:

— Wie pan, panie kolego, że ten łajdak Feigenhut nazwał mnie wczoraj szubrawcem i łajdakiem.

— Jakto, a mecenas nie posłał mu świadków?

— Skąd ja ich miałem wziąć, kiedy w kurytarzu nie było wtedy nikogo, coby to słyszał.

DZISIEJSZE DZIECI.

Jest to anegdota z jednej strony zabobonna, ale z drugiej — dająca temat do niewesołych rozmyślań...

Zdarzyło się tak, że do pewnej rodziny, złożonej z ojca, matki, 14-letniej córeczki i 12-letniego synka, zawitać miał znów bocian, po długiej przerwie. Wyprawiono tedy córeczkę na kilka miesięcy przedtem do krewnych, mieszkających na wsi, — chłopca natomiast zostawiono w domu, bo uważany był za niezmiernie „dziecinnego“, pomimo lat dwunastu.

Bocian przybył w swoim czasie i przyniósł uradowanym rodzicom synka. Ojciec zredagował natychmiast długą depeszę, zawiadamiając o tem wydarzeniu córeczkę w słowach oględnie dobranych i posłał synka, celem nadania depeszy.

Po pewnym czasie wraca posłany i wręcza ojcu resztę pieniędzy.

— Skądże reszta? — pyta zdziwiony ojciec. — Dałem ci przecież tyle pieniędzy, ile depesza powinna była kosztować...

— Dlaczego wydawać tak dużo pieniędzy, — odpowiada synek. — Ja zadepeszowałem do Zosi tylko tyle: „Wygrałem zakład, synek, Jaś“.

Ojciec nie odezwał się na to „dictum“, ale pomyślał zaniepokojony naprawdę: „Żona zapewniała mnie zawsze, że Jaś jest taki „dziecinny“, a tymczasem...“

DOWCIPNY INKASENT.

Pewnemu zredukowanemu młodemu urzędnikowi udało się wreszcie otrzymać „na próbę“ miejsce inkasenta u jednego z kupców krakowskich.

Kupiec ten, w którym nieśmiały wygląd zredukowanego budził niedowierzanie, pragnąc wypróbować go, polecił mu odebranie należytości od dłużnika, znanego w całem mieście ze swych wykrętów przy płaceniu długów.

Po upływie półgodziny wraca inkasent, przynosząc należytość ku niesłychanemu zdumieniu owego kupca.

— W jaki sposób wydobyłeś pan od niego pieniądze? — pyta kupiec inkasenta.

— Powiedziałem mu — odpowiada tenże — iż jeśli w tej chwili nie da mi należytości, to pobiegnę na miasto i zawiadomię jego wierzycieli, że mi swój dług wypłacił..

Wziętego „na próbę“ inkasenta kupiec zaangażował definitywnie.

Jak wpływały podatki w lutym.

Według tymczasowego zestawienia, sporządzonego przez M-stwo Skarbu, podatki bezpośrednie przyniosły w I-ej dekadzie lutego 9,3 miljn. zł., w II-ej zaś 9,4 miljn. zł., podatki pośrednie przyniosły w I-ej dek. lutego 2,4 miljn. zł., w drugiej zaś 2,7 miljn. zł., cła przyniosły w I-ej dek. lutego 2 8 milj. zł., w II-giej zaś 3,6 miljn. zł., opłaty stemplowe przyniosły w I-ej dek. lutego 3,5 miljn. złotych, w II ej zaś 2,9 miljn. zł., monopole przyniosły w I-ej dek. lutego 12,3 miljn. zł., w II-ej zaś 14 9 miljn. zł.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w I-ej dekadzie lutego 30,5 miljn. zł., w II ej zaś 33.7 miljn. zł.

W grupie podatków bezpośrednich dał zwyżkę w II-ej dekadzie lutego, bo zgórą 300 tys. zł. — podatek majątkowy, w grupie podatków pośrednich dał zwyżkę dochodów w II ej dekadzie lutego podatek od cukru — zgórą o 1,5 miljn. zł., mniej natomiast wpłynęło z opodatkowania oleju skalnego — prawie o 800 tys. zł. i z podatku od piwa — prawie o 200 tys. zł., z monopoli spirytusowy dał w II ej dekadzie o 3 milja. więcej, natomiast solny o 400 tys. zł. mniej.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracecburch St., London F. C. 3. 371

WYBOROWE szproty w oliwie poleca po cenach przystępnych Fabryka Konserw „Union“, Sp. Akc., Gdańsk, Lgf. Hauptstr. 7/c. 359

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 365

SZOFER, kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady za minimalnem wynagrodzeniem, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ Pod „Ford“, 382

KAŻDEJ pracy, chociażby czasowej, poszukuje zredukowany urzędnik. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Pomoc“. 378

MŁODY człowiek, energiczny, sumienny, pracowity, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (woźnego, portjera i t. p.) Łaskawe zgłoszenia pod „Zajęcie“ przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ 380

OLCHY formierowej 3000 m. kub, sprzeda z natychmiastową dostawą firma S. Malowaniec i Ska w Kiwercach. 370

MECHANK rolny poszukuje posady, może objąć cegielnię, młyny, gorzelnie itp. oraz wykonywa wszelkie remonty. Zgłoszenia dla „Mechanika rolnego“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 386

ZWIĄZEK Zawodowych Urzędników Prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I. p., wznawia kursa stenograficzne (dla początkujących zasady stenografji) oraz seminarja stenograficzne połączone z korespondencją handlową. Zgłoszenia na nowo zawiązujące się kółka przyjmuje sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wiecz. 388

8 UŻYWANYCH kotłów parowych po 90 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej i inne aparaty sprzedaje Cukrownia Zduny (woj. Poznańskie), stacja Zduny. 376

HEMOROJDY, czopki hemorojdalne Gasieckiego (kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmiększają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. 363

CEGIELNIA parowa, silikatowa (wyrób białej cegły wapienno-piaskowej) do sprzedania z powodu rozwiązania spółki. Dwa kilometry od miasta, nad Wisłą, produkcja roczna 3—5 miljonów cegły. Warunki bardzo dogodne, około 40% sumy zaraz, reszta na lata. Fabryka w ruchu, zbyt zapewniony, maszyny w dobrym stanie. Wiadomość: O. Szulc, Włocławek, Warszawska 5. 381

WOJSKOWA Wytwórnia Broni w Radomiu sprzeda: 1) Wióry żeliwne i żelazne od tokarni, 1500 kg. 2) Żeliwny łom maszynowy, 1000 kg. 3) Szmelc żelaza i stali, rur ciągnionych 3.000 kg. Zgłoszenia z podaniem cen za 1 tonę nadsyłać do 10 marca r. b. 379

JENERALNY przedstawiciel branży gazowej i wodnej, poszukiwany przez wiedeńską fabrykę wprowadzoną w Polsce od 30 lat. Oferty pod „Zählerwerk“ do J. Danenberg I., Singerstr 1, Wien. 357

OGRODNIK w średnim wieku, obeznany dokładnie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Ogrodnik“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 397

WIELOLETNIA urzędniczka bankowa, władająca językiem niemieckim i francuskim w słowie i piśmie, biegła maszynistka, poszukuje posady zaraz. Oferty pod „Urzędniczka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 398

WSPÓLNIKA lub wspólniczki, z małym kapitałem, mogą być i ludzie starsi dla bardzo rentownego przedsiębiorstwa natychmiast poszukuję. Łaskawe zgłoszenia „Universum“ Dom Handlowy, Przemyśl, ul. Kazimierza Wielkiego“. 399

URZĘDNIK gospodarczy, lat 31, żonaty, 1 dziecko, z 10-letnią praktyką na pierwszorzędnych niemieckich majątkach, w Poznańskiem i na pomorzu, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. jako żonaty lub kawaler. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: St. Dobrowolski, Dobieszewko, poczta Gołanicz, pow. Szubiński (Poznańskie). 400

RZĄDCA rolny poszukuje posady od 1 lipca na ordynarję. Łaskawe oferty: Poczta Czerniowice, Smitowicz, rządca.

ZA SŁOWNĄ obrazę panny J. M. z Woli Justowskiej przez moją żonę w dniu 24 lutego b. r. a wynikłą wskutek nieporozumienia przeprasza mąż. 411

ZGUBIONE tymczasowe zaświadczenie wojskowe na nazwisko Dziuba Piotr, wydane przez 2 p. Strzelców Podhalańskich, unieważnia się.

MŁYNARZA bardzo zdolnego poszukuje młyn parowy w Kobierzynie. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami i pierwszorzędnemi poleceniami. 405

INTELIBENTNA, starsza osoba, poszukuje zarządu domem, opieki nad dziećmi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zarząd Domem“. 406

MECHANIK z wieloletnią praktyką poszukuje pracy, może przyjąć posadę w tartaku, młynie lub cegielni, majątku lab wązkotorowej kolejce. Sochaczew, Wązkotorowa kolejka, majster warsztatów, Piotr Połeć. 407

SZOFER, mechanik, samodzielny monter, poszukuje posady, może być na wyjazd, długoletnia praktyka, poważne referencje. Zgłoszenia dla „Szofera-mechanika“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 408

SPÓLNIKA do 50% poszukuje szpiesznie fachowiec, do chemicznej pralni, farbiarni, oraz parowej pralni bielizny w Bydgoszczy (bez konkurencji). Narodowość obojętna. Potrzebny kapitał 7—10 tysięcy. Słysz, Bydgoszcz, Grunwaldzka 104. 409

L. 148/26. Zaleszczyki, dnia 25 lutego 1926

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Zaleszczykach

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza kasy w Tłustem

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15-go kwietnia 1926 r. Do podań dołączyć należy:

1. Dowód nieprzekroczonego 45 roku życia.
2. Dowód zezwolenia na wykonanie praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.
3. Dowód odbycia conajmniej dwu-letniej praktyki szpitalnej lub pięcio-letniej zawodowej.
4. Curriculum vitae.

Wynagrodzenie według umowy zawartej przez Zarząd Kasy ze Związkiem Lekarzy Kas Chorych we Lwowie. 403

Kierownik biura: **Jękot.** Przewodniczący Zarządu: **Jarski.**

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.